

POLSKA W GEOGRAFII MENTALNEJ ZYGmunTA KRASIŃSKIEGO

Dla Krasińskiego słowo Polska było raczej nasycone treściami poetyckimi, podbudowane wyobraźnią, zespolone ściśle z rodową tradycją, nie wynikało z rzeczywistego głęboko uczuciowego wrośnięcia w tę ziemię, w jej krajobraz i kulturę. W kraju bawił rzadko, a relacje z pobytu w Królestwie ukazywał zawsze w kontekście europejskim. Obco czuł się nawet w rodzinnym domu¹.

– tak w zwięzłej formule charakteryzował postrzeganie Polski przez poetę Zbigniew Sudolski. Owa jednoznaczna formuła domaga się wielu uzupełnień, wspomniana relacja nie jest bowiem w twórczości i biografii Krasińskiego ani prosta, ani oczywista. Trzeba ją też postrzegać w szerszym kontekście romantycznej geopoetyki i sytuować na tle literatury i osobistych doświadczeń innych twórców, z uwzględnieniem dyskursu historyozoficznego, ale również zastygających stopniowo w mity wyobrażeń i przedstawień zawartych w romantycznej poezji. Zacząć wypada od kwestii pozornie najmniej istotnej, a zatem pomijanej w badaniach nad Krasińskim – jest on jedynym z trójki naszych największych romantycznych poetów, który względnie swobodnie mógł nie tylko poruszać się po całej Europie, ale przede wszystkim, przyjeżdżać i przebywać na terenie Królestwa. Co więcej, tutaj zachował swe majątki, tutaj jego miejsce widział ojciec, próbując wyznaczyć synowi kolejne życiowe role. Nie był więc poeta „wygnańcem” marzącym o utraconej ojczyźnie nie tylko w sensie jej bytu politycznego, ale także konkretnych miejsc, krajobrazów budzących emocje, wracającym we wspomnieniach do „krajów lat dziecińczych”. Doświadczenie Polski jest zatem u Krasińskiego zupełnie inne niż u Mickiewicza i Słowackiego, pozwala bowiem na konfrontację poetyckich wyobrażeń zmitologizowanych w pamięci kulturo-

¹ Z. Sudolski, *Krasiński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1983, s. 259.

wej z rzeczywistością kraju pod obcym panowaniem. Wbrew pozorom ta sytuacja poety okazuje się niezwykle trudna.

Wieszczy polski romantyzm wypracował charakterystyczne dla siebie formuły polskości, podjął dyskusję o istocie narodowości i narodowym przeznaczeniu Polaków, naszym umiejscowieniu w Europie, ale też o znaczeniu lokalności i regionalizmu, a wszystko to w odniesieniu do sytuacji historycznej, jaką stwarzał brak samodzielnego państwa i ustawiczne próby „wybijania się na niepodległość”. Dzieło pierwszego, Mickiewiczowskiego pokolenia podejmowali – na zasadzie kontynuacji, rzadziej polemiki – także późniejsi poeci. Co jednak charakterystyczne, wszystkie te koncepcje powstawały z daleka od Polski stanowiąc elementy „kultury wygnańczej”, jak ją określa Krzysztof Trybuś². Na jej gruncie sytuuje się także w dużej mierze Polska poetów krajowych, podążających śladami narodowej geografii mitycznej stworzonej przez twórców emigracyjnych i nakładających jej perspektywę na poznawane podczas wędrówek po kraju miejsca. Osobnego opracowania wymagałoby prześledzenie, co tak naprawdę zobaczyli krajowi wędrowcy i na ile było to ich własne patrzenie, a na ile przesłaniały go literackie wyobrażenia, gotowe niejako obrazy, motywy i symbole.

Bardzo pomocne dla bliższego przyjrzenia się powyższym relacjom mogą okazać się narzędzia wypracowane na gruncie geopoetyki z przyjętą w niej zasadą, o której pisze Elżbieta Rybicka:

(...) perspektywa geopoetyki zakłada (...), iż literatura – pod różną postacią – wpływa na rzeczywistość i zmienia ją, zarówno w znaczeniu mocnym, jak i słabszym, tworząc wyobrażenia geograficzne, mapy mentalne, odkrywając nowe miejsca, kształtując sposoby widzenia oraz interpretacji³.

Ujawnia się w ten sposób mechanizm kreacyjny, jaki można zaobserwować w tworzeniu obrazów polskości utrwalonych przez poezję emigracyjną. Przede wszystkim jest to Polska zapamiętana, a nie doświadczana. Kategoria pamięci jest tu niezwykle ważna, w niej bowiem zostają unieruchomione, zastygłe w wieczne „teraz”, wyobrażenia miejsc, krajobrazów, symboli i emocji z nimi związanych. Pamięć indywidualna przekształca się tym samym w pamięć kultu-

² Zob. K. Trybuś, *Pamięć romantyzmu. Studia nie tylko z przeszłości*, Poznań 2011, szczególnie cz. I.

³ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 10.

rową, odgrywającą istotną rolę w tworzeniu i utrwalaniu zarówno tożsamości jednostkowej, jak i zbiorowej – wspólnotowej, narodowej⁴. Jest ona z perspektywy emigracji uzupełniana i wzmacniana przez relacje pośrednie – listy, relacje osób przybywających z kraju, artykuły prasy krajowej i obcej itp. Wszystkie te źródła służą wytworzeniu i ugruntowaniu w literaturze polskiego romantyzmu mentalnego wyobrażenia krajobrazów, miejsc nacechowanych symbolicznie, które stają się elementami narodowego imaginarium, służą utrwalaniu narodowej tożsamości, wykorzystywane są jako składniki mitów, systemów historiozoficznych, dyskusji o polskim charakterze narodowym. Romantyzm polski wytwarza własną mapę mentalną, składającą się ze szczególnie nacechowanych miejsc wyliczanych przez Krzysztofa Trybusia jako „miejsca pamięci”:

Począwszy od Litwy Mickiewicza, Rzymu Krasińskiego i Norwida, murów Baru Słowackiego, Okopów Świętej Trójcy Krasińskiego, do miejsc ginących w pomroce słowiańskich dziejów (...). Ogromne znaczenie w wyznaczaniu literackiej mapy pamięci pełnią rzeki – Niemen, Dniepr, Dunaj – jak siostry Lety oddzielają pamięć od niepamięci⁵.

Na pewno można by tu dodać, na przykład, Ukrainę Goszczyńskiego, Malczewskiego czy Zaleskiego, ale także Mazowsze Lenartowicza. Zasygnalizowany tu proces uznakowania przestrzeni opisuje Krzysztof Trybuś, odwołując się do prac Aleidy i Jana Assmanów, gdy dostrzega:

(...) w dokonaniach Mickiewicza narodziny wspólnoty pamięci – owego symbolicznego świata znaczeń, w którym „pamięć kulturowa transformuje historię faktyczną w zapamiętaną, a tym samym w mit”⁶.

Prawda mitu nie domaga się weryfikacji, a oddalenie od polskiego terytorium powoduje, że żaden konkret nie przesłania mapy symbolicznej, nie utrudnia jej lektury. Idealnym przykładem tak rozumianej kultury jako nośnika pamięci jest oczywiście *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza, chociaż omawianych procesów nie można zawęzić tylko do twórczości tego poety. W opozycji do

⁴ Por. A. Assmann, *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. i posłowie M. Saryusz-Wolska, tłum. różni, Warszawa 2013, szczególnie cz. I.

⁵ K. Trybuś, dz. cyt., s. 35.

⁶ Tamże, s. 18.

litewskiego rajy sytuuje się przecież, na przykład, „piekło Ukrainy” Goszczyńskiego, a przede wszystkim Słowackiego. Warto jednak zwrócić uwagę, że bardziej mamy we wszystkich tych przypadkach do czynienia z Polską jako dość abstrakcyjną ideą, pewnym uniwersum ideologicznym i nostalgicznym niż z konkretnym miejscem na mapie Europy.

Sytuacja Zygmunta Krasińskiego jest zupełnie inna i, wbrew pozorom, bardziej skomplikowana, wyznaczająca kilka często opozycyjnych płaszczyzn, na jakich trzeba by rekonstruować jego wyobrażenie kraju. Od razu też warto wspomnieć, że zmienia się ono w miarę upływu lat i nowych doświadczeń biograficznych. Można też zaobserwować swoiste rozdwojenie w sposobach postrzegania i przeżywania spraw krajowych, jeśli zestawić ze sobą ich przedstawienia w twórczości literackiej i w korespondencji, która tutaj interesuje mnie szczególnie. Wizje literackie koncentrują się na Polsce jako idei ogólnej, wpisują się w tworzony w przestrzeni kolejnych utworów schemat historiozoficzny, poszukiwanie istoty i posłannictwa dziejowego, którego punktem dojścia staje się mesjanizm Krasińskiego. Korespondencja odsłania zmagania z rzeczywistością Polską, konkretnymi miejscami, konfrontowanymi niekiedy z ową ogólną ideą, ale przede wszystkim intensywnie przeżywanymi podczas kolejnych przyjazdów w rodzinne strony. Jeśli fundamentem romantycznej antropologii – jak chce Maria Janion – staje się przeciwstawienie wzniosłego „marzenia” i płaskiej „rzeczywistości”, to Krasiński okazuje się w swoich rozterkach typowym romantykiem⁷.

Podobnie jak inni romantycy, poeta ma swój „kraj lat dziecinnych” sytuowany na Podolu i związany z majątkiem babki w Dunajowicach oraz na Mazowszu z Opinogorą jako miejscem centralnym. Jego opisy znajdziemy na przykład w młodzieńczym *Panu Trzech Pagórków* czy *Dzienniku podróży*, jaki prowadził trzynastoletni Krasiński podczas wyprawy na Podole w 1825 roku⁸. Obok zachwyty nad pięknem krajobrazu w listach do ojca z tego okresu można dostrzec charakterystyczny ton smutku, nudy, stagnacji, frenezji:

Wieczory u Babuli długie, dnie w pokoju także długie, wszystko idzie niezmiennie, pośpie, czas się toczy poważnie, powoli. (...) Monotonia rozerwana tylko świ-

⁷ M. Janion, *Marzący: jest tam, gdzie go nie ma, a nie ma go tu, gdzie jest*, [w:] *Style zachowań romantycznych. Propozycje i dyskusje*, pod red. M. Janion i M. Zielińskiej, Warszawa 1986, s. 305.

⁸ Zob. Z. Sudolski, dz. cyt., s. 60–61.

stem wichrów lub brzękiem srebra, którym stół nakrywają, wielowładnie panuje. Ogień nawet wolniej zdaje się palić na kominku. A do tego czas zimny, niebo pochmurne, zasłane pościelą zimy dachy i bruki, wiatr ostry.

– relacjonował pobyt w Dunajowicach w zimie 1829 roku⁹. We wspomnieniach dzieciństwa i wczesnej młodości przeważać jednak będą obrazy jasne, to okres radości, zanurzenia się w pięknie natury, beztroski, polowań z przyjaciółmi. Wielokrotnie będzie je poeta przywoływał w korespondencji, szczególnie z Konstantym Gaszyńskim, wpisując swoje młodzieńcze doświadczenia w romantyczny mit dzieciństwa bezpowrotnie utraconego pod naporem historii i złego losu:

Czy pamiętasz, drogi Konstanty – pisał w czerwcu 1832 roku do przyjaciela – ciechanowskie błota, owe czasy, owe łowy, owego dubelta, coś Ty zabił, a któregoś chciał zaprzeczać Tobie; a później z Danielewiczem podróż do Opinogóry, nocleg u Wąsowicza w borach. Rozpamiętuję ja to wszystko teraz z zamkniętymi oczyma¹⁰.

Wyraźną cezurą wyznaczającą już zupełnie inny wizerunek Polski staje się moment opuszczenia kraju w 1829 roku, a przede wszystkim wybuch, przebieg i klęska powstania listopadowego – obserwowanego z oddali, doświadczanego poprzez sprzeczne relacje i niemożność odnalezienia w tej nowej sytuacji własnego miejsca. Wyjazdowi do Genewy po wydarzeniach na Uniwersytecie Warszawskim zakończonych relegowaniem z uczelni towarzyszy, poczucie zamknięcia pierwszego etapu życia, smutek utraty i tęsknota za tym, co musi porzucić. Na mijane po drodze krajobrazy nakładają się zapamiętane, znajome miejsca, poprzez które postrzega poeta to, co nowe, nieznanne, nieoswojone i obce. „Polska ze swoimi piaskami pod bardziej wabiącymi stawiała mi się farbami niż góry szwajcarskie, i za Jezioro Genewskie nie odstąpiłbym wspomnienia o stawie opinogórskim” – zanotował 2 listopada 1829 roku w swojej, przeznaczonej dla ojca, relacji z podróży¹¹. W tydzień po przybyciu do Genewy w długim liście do Gaszyńskiego opisywał Krasiński swoje pierwsze wrażenia, widoki górskich pasm i jeziora Lemana, szwajcarskie niebo i słońce. Jest w tych opisach zachwyt nad pięknem natury, ale list kończy się wyznaniem:

⁹ Z. Krasiński, *Listy do ojca*, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1963, s. 28.

¹⁰ Z. Krasiński, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1971, s. 54.

¹¹ Z. Krasiński, *Listy do ojca*, dz. cyt., s. 45.

Ale, przyjacielu! nad te wszystkie cuda natury, nad te czarowne Szwajcarii okolice
wolałbym widzieć brzeg naszej Wisły lub Narwi, poglądać na Gopła fale! Oto zaj-
muję się Lemanem i niebotycznymi górami Helwecji, ale serce wzdycha za Polską
i powtarzam sobie nieraz ów wiersz Mickiewicza:

Wokoło mnie kraina dostatków i krasy,
Nade mną niebo jasne.....
Dlaczegoż stąd ucieka serce w okolice
Dalekie – i niestety! jeszcze dalsze czasy?¹²

Warto w tym miejscu przywołać interesujące studium Magdaleny Dalman poświęcone relacji z podróży do Genewy zawartej w listach poety do ojca. Autorka bardzo wnikliwie śledzi nakładanie się w owej relacji podstawowych konstrukcji podmiotu opowieści, określonego przez nią jako Turysta, Wędrowiec i Wygnaniec. Podróż po Europie, której docelowym miejscem ma być Genewa, staje się dla młodego Krasieńskiego doświadczeniem nowych, nieznanymi miejsc, przestrzeni i krajobrazów, które chłonie i bardzo szczegółowo dokumentuje w swoich relacjach przekazywanych ojcu, tworząc, jak to określa Magdalena Dalman, „autobiograficzną mapę Europy”¹³. Turysta i Wędrowiec jest bardzo wnikliwym obserwatorem, potrafi też zdobyć się na własną refleksję i ocenę doświadczanych miejsc, oswajając je dla siebie lub dystansując się, gdy nie spełniają jego oczekiwań estetycznych, nie dają spodziewanych doznań. Na tę perspektywę podróży dostarczającą coraz to nowych wrażeń nakłada się jednak świadomość oddalania się od tego, co swojskie, znane i kochane, i poprzez doświadczenia Turysty przebija refleksja Wygnańca. Pisze badaczka:

Wyobraźnia jego nie wybiega naprzód, ale uparcie trzyma się miejsca, z którego wyruszył. Jedynym projektem, hołubionym w myślach, jest projekt powrotu, którego realizacja uzależniona jest od zadowolenia ojca – adresata listu. Podróż jawi się zatem Krasieńskiemu jako wygnanie, na które skazany został przez ojca za jakieś ciężkie przewinienia, a równocześnie jako pokutna pielgrzymka, po odbyciu której wolno mu będzie powrócić, jeśli stanie się godny miłości i łaski ojca¹⁴.

¹² Z. Krasieński, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, dz. cyt., s. 29–30.

¹³ M. Dalman, *Autobiograficzna mapa Europy młodego Zygmunta Krasieńskiego*, [w:] *Georoman-tyzm. Literatura, miejsce, środowisko*, red. E. Dąbrowicz, M. Luł, K. Sawicka-Mierzyńska, D. Zawadzka, Białystok 2015, s. 385.

¹⁴ Tamże, s. 391.

Zwróćmy uwagę na ów szczególny rodzaj wygnania, którego doświadcza młody Krasiński. Spowodowane jest ono przez ojca jako swego rodzaju kara, nie ma zatem nic wspólnego z sytuacją wygnania, opuszczania ojczyzny, jaka staje się udziałem innych romantyków, gdzie czynnikiem sprawczym jest niewola, obawa przed prześladowaniami ze strony zaborców. Tego typu refleksje nie pojawiają się w czasie tej podróży ani w listach do ojca, co jakoś tam jest zrozumiałe, ani w korespondencji z przyjaciółmi; nie będzie też Krasiński uzasadniał „patriotycznie” swojego wyjazdu także później, wracając do lat młodości we wspomnieniach, w rozbudowanych analizach własnego losu. Co charakterystyczne, nigdy później nie powróci też w jego wypowiedziach perspektywa wygnańcza, tak charakterystyczna w polskiej kulturze romantycznej, w której nostalgia za utraconym staje się niezwykle ważnym elementem kształtującym antropologię epoki. Genewska podróż Krasińskiego wyznacza zasadniczą cezurę w jego biografii i egzystencji, choć początkowo poeta nie jest jej jeszcze do końca świadom. Swoje wygnanie traktując jako tymczasowe, mentalnie nadal przebywa w dobrze znanych sobie miejscach, które stale jakby prześwitują przez opisy mijanych krain, miast wczesnej młodości, umacniając poczucie zakorzenienia w przestrzeni Podola, Opinogóry, Warszawy. O wiele ważniejsze od miejsca, do którego poeta dąży przez długi czas, jest miejsce, z którego wyruszył, ono stanowi punkt odniesienia, pewną stałą wartość pozwalającą na określenie własnej tożsamości, umożliwiającą wewnętrzne pogodzenie różnych społecznych ról – syna, arystokraty, Polaka.

Taka sytuacja nigdy już się w porządku biografii i egzystencji Krasińskiego nie powtórzy. Niemal do końca życia pozostanie człowiekiem w drodze, ustawicznie przemieszczającym się w różnych przestrzeniach, z których żadna nie zostanie do końca uznana za własną, choć niektóre będą emocjonalnie bliższe, wspominane z tęsknotą. Ale te najbliższe konsekwentnie poeta będzie sytuował poza Polską. Można by wyznaczyć ogólne mapy mentalne tworzone przez Krasińskiego, odwołując się do kategorii miejsc autobiograficznych i ich rodzajów opisanych przez Małgorzatę Czermińską, która przekonuje:

Z uwagi na sytuację biograficzną, z której wynika lokalizacja w przestrzeni, oraz w związku z wybranym przez pisarza sposobem opowiadania, można wyróżnić wie-

le rodzajów miejsc autobiograficznych, mianowicie miejsca obserwowane, wspomniane, wyobrażone, przesunięte, wybrane i dotknięte¹⁵.

Wydaje się, że udziałem Krasińskiego stają się wszystkie wymienione rodzaje miejsc, przy czym inaczej są one nacechowane w twórczości literackiej, inaczej zaś prezentują się w korespondencji. Do tych kwestii wypadnie jeszcze powrócić.

Wspomnienia „kraju lat dziecinnych” dominujące w relacji z podróży do Genewy szybko przesłonięte zostają zupełnie innymi obrazami, jakie tworzy wyobraźnia na podstawie rozmaitych informacji dotyczących wybuchu i przebiegu powstania listopadowego. Teraz Polska to kraj zbroczonych krwią ruin, krzyży, obszar cierpienia, rozpętanych żywiołów śmierci i zniszczenia. Niemożliwy okazał się powrót do niej w rycerskiej zbroi, walka, uczestnictwo w zbiorowym cierpieniu i bohaterska śmierć. Zamiast tego udziałem poety stała się przymusowa podróż do Petersburga wiążąca się z powrotem do kraju. Na opisy popowstaniowych zniszczeń nakłada się w ówczesnych relacjach Krasińskiego ton osobistej klęski, niepewność własnych losów, skomplikowana relacja z ojcem, poczucie załamania życia. Przesłaniają one pierwsze, chwilowe wzruszenia towarzyszące podróży do Warszawy i Opinogóry, a odwiedziny grobu matki i innych bliskich niegdyś osób stanowią symboliczne pożegnanie dawnego życia i korespondują z ogólnym nastrojem popowstaniowej żałoby. W pisany po powrocie do Genewy liście do przyjaciela Henryka Reeve’a zawarł poeta przekonanie o ostatecznym końcu pewnego etapu swojego życia i, co ważne, jest tu i pożegnanie dzieciństwa, i uosobionej z nim Polski postrzeganej poprzez zapamiętane, zmysłowe wręcz doświadczenie przyjaznych przestrzeni, ludzi, dźwięków:

Ach! Nie ujrzę nigdy tej ziemi, która mnie wykarmiła, tego domu, gdzie się wychowałem, tej kaplicy, gdzie matka moja snem spoczywa. Ach! Dźwięk jej dzwonu roztopiłby w łzach całą znikczemniałość, którą noszę w łonie (...). Z zewnątrz dochodzi do mnie śpiew oraczy, brzęk pługa, pierwszy krzyk ptaka nocnego, pierwsze westchnienie ponocnego wiewu, ostatnia nuta skowronka, ostatnie pożegnanie rozstających się wieśniaków; potem tyle wspomnień, całe dzieciństwo me przesuwają się przez kratę grobowca i otacza mnie przy zwłokach mej matki¹⁶.

¹⁵ M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 192.

¹⁶ Z. Krasiński, *Listy do Henryka Reeve*, przeł. A. Olędzka-Frybesowa, oprac. P. Hertz, t. 1, Warszawa 1980, s. 294.

Warto zwrócić uwagę na literacką konwencjonalność tego opisu, estetyzację rodem z sentymentalizmu, sielankowość, która będzie tak bardzo kontrastowała z późniejszymi opisami kraju zawartymi w listach pisanych podczas kolejnych przyjazdów w rodzinne strony.

Od wizyty w Petersburgu rozpoczyna się w biografii poety, trwający już do końca życia, etap rozdarcia, rozdwojenia pomiędzy, mówiąc najkrócej, Polską i Europą. Wtedy też musiało pojawić się z całą mocą fundamentalne pytanie – kim miałby być Zygmunt Krasiński w Polsce? Badacze romantyzmu czasem zadają takie hipotetyczne pytania – kim byłby Mickiewicz, gdyby nie proces Filomatów, kim byłby Juliusz Słowacki, gdyby nie wybuch powstania powodujący opuszczenie Warszawy w popłochu? W przypadku Krasińskiego pytanie to stawało się bardzo rzeczywiste, odpowiedź na nie wyznaczała zarówno dalsze losy poety, jak i kształt jego twórczości. W przeciwieństwie do swoich wielkich współczesnych, on miał wybór. Pozostanie w kraju to nie tylko perspektywa życia w niewoli jako mniej lub bardziej lojalny wobec zaborcy poddany, to wejście w rolę gospodarza rozległych majątków, bywalca salonów warszawskich, to moszczenie się w życiu, wygodnym być może, ale zwyczajnym, z dbałością o interesy i zachowanie rodowego splendoru, z jakąś przyszłą żoną, rodziną, dziećmi. W jednym z listów do Reeve'a pisanych już z dystansu czasowego, gdy zasadnicze wybory zostały dokonane, stwierdzał przed kolejną podróżą do Polski:

Nie wiem, co będę robił! Prawdopodobnie rzeczywistość tego życia przedstawi mi się w postaci wołów, pługów, kapusty, zboża, ziemniaków, gorzelnii, tudzież innych kształtów, równie ponętnych i bliskich mojemu umysłowi¹⁷.

Groza takiej perspektywy dalszej egzystencji ujawnia się w pełni, jeśli zestawimy powyższy fragment z wcześniejszym, pochodzącym ze stycznia 1833 roku listem do tego samego adresata pisany w Petersburgu:

(...) widzę ogrom poezji i do niej wyciągam ramiona; bo ja całe życie będę poetą: jako rolnik, mnich, żołnierz, bogacz, biedny czy rzemieślnik, zawsze będę poetą. Poetą się urodziłem i nie dbam o niczyj podziw czy zrozumienie poza Twoim¹⁸.

¹⁷ Tamże, t. 2, s. 298.

¹⁸ Tamże, t. 2, s. 79.

Okazuje się jednak, że trudno pogodzić „pługi i kapustę” z „ogromem poezji”, marzenia o ideałach z płaską codziennością. Ale jedyny możliwy wybór, jaki widzi Krasieński, wybór „bycia poetą”, rodzi dramatyczne pytania o to, jak można być poetą w zniewolonej Polsce, czy w ogóle można nim być? Tym bardziej, że z biegiem czasu Krasieński uświadamia sobie kolejne kręgi niewoli, które stają się jego udziałem, czyniąc egzystencję jednym wielkim pasmem cierpień. Niewolą jest rodzina i związane z nią powinności, okazuje się nią także własne ciało nękanane chorobami, słabnące, odmawiające posłuszeństwa. Wyzwolenia można szukać w ustawicznym uciekaniu, wyrwaniu się w świat, podążaniu za marzeniami, idealną kochanką, słonecznymi krajobrazami Włoch. Kolejne pobyty w Polsce, zawsze w jakiś sposób wymuszone, postrzegane są przez poetę jako ograniczenie, więzienie, kojarzą się z rutyną codziennych czynności, zwykłych i nieefektywnych zatrudnień zabijających duszę i wyobraźnię.

Nic obrzydliwszego nie znam nad te wszystkie domowe przykrości i zatrudnienia – pisał do Delfiny Potockiej. – Dobrze Dant uczynił, że uciekł od żony i dzieci trojga, że uciekłszy, nigdy już do nich nie wrócił, bo inaczej niezawodnie by nigdy *Diviny* nie napisał. Nic sprzeczniejszego ze mną, nic mojej naturze przeciwniejszego być nie może. Wszystko to nienawiść mi coraz lepszą w sercu wygrzebuje¹⁹.

Wskazane tu kręgi niewoli, uwięzienia w niechcianych rolach, nakładają się na siebie, współtworząc imaginacyjną mapę mentalną Polski jako miejsca odpychającego, w którym poeta nie może być szczęśliwy i które postrzega coraz bardziej jako terytorium obce. Znikają w jego korespondencji wspomnienia pięknych chwil i krajobrazów dzieciństwa, teraz postrzega Polskę przez pryzmat swej zranionej duszy. „Z innego ja świata, oni z innego. Ja ze świata duchów! Oni ze świata machin i śrub, pieniędzy i roastbeefów” – pisał do Delfiny Potockiej w sierpniu 1840 roku²⁰. Szczególną niechęcią darzy Warszawę²¹, ale obco czuje się też w Opinogórze, nieczuły pozostaje na uroki Złotego Potoku, zakupionego przez ojca w 1857 roku w nadziei, że skłoni syna do dłuższego pobytu w kraju. Zbigniew Sudolski tak opisuje fiasko tych zamierzeń:

¹⁹ Z. Krasieński, *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. Z. Sudolski, t. 3, Warszawa 1975, s. 57.

²⁰ Tamże, t. 1, s. 214.

²¹ Por. A. Kowalczykowa, *Warszawa romantyczna*, Warszawa 1987, s. 162; J. Fiećko, *Warszawa Krasieńskiego*, [w:] *Stolice i prowincje kultury. Księga Jubileuszowa ofiarowana Profesor Alinie Kowalczykowej*, pod red. J. Brzozowskiego, M. Skrzypczaka i M. Stanisza, Warszawa 2012.

Piękno okolic podczęstochowskich wbrew nadziejom generała Krasińskiego nie przemówiło do wyobraźni poety. Nie związany zupełnie ani przeżyciami, ani wspomnieniami z tym terenem, czuł się obco w krajobrazie „polskiej Szwajcarii”. Od początku miał świadomość, że dostał się „do klatki”, z której starał się wymknąć jak najprędzej pod pretekstem konieczności odbycia kuracji w Wiesbaden²².

Miary goryczy dopełniła śmierć w Złotym Potoku najmłodszej, kilkuletniej córki poety.

Uciekając od Polski rzeczywistej, tworzy Krasiński własne jej wyobrażenie idealne, które stanie się podstawą jego historiozoficznego dyskursu zawartego zarówno w twórczości literackiej, jak i stanowiącego podstawę oryginalnego systemu mesjanistycznego. Marek Bieńczyk – analizujący tanatyczną i melancholijną wyobraźnię poety – zwracał uwagę, że „negatywny obraz istnienia i własnej osoby wpływa na kształt wizji uniwersalnych, najczęściej historiozoficznych”²³, wyprowadzając stąd wniosek o swoistej egohistorii, jaką stwarza Krasiński. Można by, analogicznie, mówić też o „egogeografii” poety, ujawniającej się najpełniej w jego opisach Polski międzypowstaniowej. Co charakterystyczne, często są one zestawiane z opisami miejsc znanych z europejskich podróży, przede wszystkim z krajobrazami Włoch i Szwajcarii. Następuje tu więc niejako odwrócenie pierwotnej relacji, gdzie to, co dopiero poznawane w pokonywaniu i zawłaszczaniu nowych przestrzeni, zostaje zestawiane z utraconymi miejscami w kraju, zawsze stawianymi jako wzór, którego żadne uroki europejskich pejzaży zastąpić nie mogą. Teraz widok Warszawy przywołuje w pamięci Paryż, słotna polska jesień – marzenia o słonecznej Nicei, a kwintesencją owej egogeografii staje się marzenie, aby być gdzie indziej, zawarte na przykład w liście do Delfiny Potockiej pisany z Warszawy w styczniu 1844 roku. Po długim opisie niszczącej, wszechogarniającej, „rozpacznej” nudy poeta konkluduje:

(...) wśród tego widnokągu takiej nikczemnej bladeści dniem, nocą błyszczą, grzmia, rozlewają się jak błyskawice, jak pioruny, jak zorze północne wszystkie obrazy, których częścią byłem i które wracają do mnie, i żyją we mnie coraz piękniej, świetlej, namiętniej, bo coraz bardziej im własnego ducha użyczam. Wniebowstępują w piersiach moich Varenna, Neapol, Rzym, Sestri, Nicea, Uriale, Aix itd.²⁴.

²² Z. Sudolski, dz. cyt., s. 557.

²³ M. Bieńczyk, *Czarny człowiek. Krasiński wobec śmierci*, Gdańsk 2001, s. 150.

²⁴ Z. Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej*, dz. cyt., t. 2, s. 255.

Tęsknota za ukochaną nie tłumaczy tu wszystkiego. Krasieński całe dorosłe życie spędza przeważnie w podróży, ale nigdzie nie szuka przecież zadomowienia. Opisy jego polskich domów bardziej przypominają te z *Marii* Antoniego Malczewskiego niż z *Pana Tadeusza*, są miejscami smutku, melancholii, ciągłego umierania. Podczas podróży związanych z doglądaniem majątków i dbałością o rodowe interesy dostrzega poeta przede wszystkim brzydotę, nędzę, potworne zacofanie kraju. We wstrząsających niekiedy opisach miejsc, ludzi i sytuacji nie ma nic z młodzieńczej estetyzacji, nic z romantycznych fascynacji krajobrazami odkrywanych na nowo, konfrontowanymi z literackimi mitami, epatującymi złożoną symboliką, tajemniczymi i pobudzającymi wyobraźnię. Spośród wielu podobnych przypomnijmy tylko dwa opisy, pochodzące z listów pisanych z Knyszyna do Delfiny Potockiej z 1845 roku:

Wczoraj najeździłem się bryczkami i konno po polach, piaskach, łąkach, błotach, widziałem miasteczko jedno całe pijane w niedzielę. Widziałem Żydów z szatańską unizonością rozdających wódkę włościanom i ze sto kobiet niby z kościoła wracających, a to było z karczmy przy kościele, a wszystkie się zataczały, czerwone i z obłąkanymi oczyma. (...) Deszcz mnie też oblał porządny, wicher owiał szalony, i oto miejsca przyjemności! Tak mi przykro, tak mi nudno, tak markotno, że aż strach.

Np. wracasz bryczką z folwarku jakiego oddalonego od domu, księżyc w pierwszej kwadrze wschodzi, z drugiej strony chmury jesienne, czarne, przed Tobą piasków równina, pędzisz, a tu spod płotu jęk, spojrzysz, a pod płotem klęczy wychudła kobieta z dzieckiem u piersi, w łachmanach, a mróz bierze – śród zmięzchu jak widmo stąpa do Ciebie²⁵.

Swoje domy – pałace w Warszawie i Opinogórze – opisuje jako obce przestrzenie potwornej samotności, nudy, tęsknoty za ukochaną i za innymi miejscami. Ale nie są potencjalnymi domami hotele, wynajmowane wille, zajazdy i pensjonaty, w których zatrzymuje się w swoich wojażach, dają jednak poczucie wolności, zaspokajają głód wrażeń, inspirują poetyckie natchnienia. W obfitej korespondencji Krasieńskiego znajdziemy tylko jeden opis domu kochanego, a przecież i on naznaczony jest tragicznym rysem i nie staje się ostoją, azylem, gniazdem. To willa w Nicei, która miała być schronieniem kochanków, a stała się miejscem jeszcze jednej ucieczki. Pisał z niej poeta do Delfiny w kwietniu 1846 roku:

²⁵ Tamże, s. 757, 761.

Nie uwierzysz, jak ten dom, jedyny na świecie, desperacko kocham, bo o żaden inny nie dbam. Każda rysa na podłodze lub drzwiach, każde niedomykanie się okiennicy lub niedochodzenie klucza już mi ością w sercu, już mnie smutno się robi, gdy taki feler napotykam. Sam co dzień w gabinecie, gdzie książki, rozmykam okna, przewietrzam i zamykam. Jakąś religijnością tum przejęty dla każdej cegły, kamienia, drzewa; to aż do fanatyzmu i fakiryzmu dochodzi²⁶.

Dziwny to dom, w którym poeta jest bardziej kustoszem czy stróżem niż domownikiem. Ale o żadnym polskim tak przecież nie pisał, był w nich, w sposób nieco paradoksalny, jakby nie u siebie.

Charakterystyczny jest brak opisów polskich krajobrazów czy realiów w twórczości literackiej Krasińskiego, na co zwracają uwagę jej badaczki. Sporadyczne wzmianki w *Irydionie* i *Przedświcie*, a także Okopy św. Trójcy w *Nie-Boskiej...* służą nie tyle ukonkretnieniu miejsc, co budowaniu uniwersalnej symboliki historiozoficznej. Bardzo dobrym przykładem, a zarazem swoistym manifestem sposobu uwewnętrznienia Polski jako idei kosztem jej rzeczywistego wizerunku, staje się fragment *Przedświtu*, w którym poeta wyznaje:

Ty nie jesteś mi już krajem,
Miejscem – domem – obyczajem,
Państwa skonem – albo zjawem:
Ale Wiarą – ale Prawem!
Ten już odtąd Bogu kłamię,
Kto cię zdradzi – kto cię złamię;
Bo myśl Boga w twoim łonie
I los świata – w twym Zakonie!²⁷

Rzeczywista Polska jakby przeszkadza w tworzeniu jej idealnego, poetyckiego wizerunku, w poszukiwaniu sensu dziejów i miejsca w nim cierpiącej ojczyzny. Pobyty tutaj domagają się ustawicznej konfrontacji porządku ideału i rzeczywistości, której jednak poeta nie podejmuje, a jeśli już to czyni, dąży do maksymalnej symbolizacji owej rzeczywistości, bądź też odrzuca ją, unieważnia, wpisując polski konkret w nadrzędne sensy historii i na tym obszarze poszukując własnego posłannictwa. Nieco paradoksalnie – zawsze jest to osobista misja patriotyczna, rola rewelatora, przewodnika, nauczyciela.

²⁶ Tamże, t. 3, s. 30.

²⁷ Z. Krasiński, *Przedświt*, [w:] *Dzieła literackie*, t. 1, wybrał, notami i uwagami opatrzył P. Hertz, Warszawa 1972, s. 187.

Szczególne obowiązki wobec ojczyzny, do których zobowiązuje tradycja rodowa, wpajał mu już od wczesnego dzieciństwa ojciec. Po załamaniu się w czasie powstania listopadowego wzorca rycerskiego Krasiński stwarza dla siebie nowy scenariusz patriotyczny. Od wczesnej młodości, jeszcze przed opuszczeniem kraju, snuje marzenia o własnym przewodnictwie, widzi siebie na przykład przy wspólnym ognisku z opinogórskimi chłopami, których naucza i narodowo uświadamia. Fascynacja historią i dokonującymi się w niej procesami, doświadczenie Rzymu, ale i namiętne śledzenie meandrów ówczesnej europejskiej polityki kształtują nie tylko ogólny światopogląd poety, ale także jego pojęcie własnej tożsamości jako Polaka. Rodzi się ona i rozwija w podróżach, lekturach, rozmowach, polemikach, w minimalnym jedynie stopniu wpływ na nią ma konkretna polska rzeczywistość.

Nie jest tu Krasiński wyjątkiem, podobnie swoje wizje polskości tworzyli inni nasi romantycy, przenoszący ówczesną Polskę w sferę mitu, wielkiej, uogólnionej i przez to uniwersalnej idei i tak zapewniając jej trwanie mimo wszystko. Wyjątkowość Krasińskiego polega na odsłonięciu – w porządku jego biografii i egzystencji zaświadczonego przede wszystkim w korespondencji – drastycznego zderzenia geografii mentalnej z rzeczywistą mapą wykreowaną w poezji ludu na przykład z rzezią galicyjską, sielskich, swojskich krajobrazów z nędzą, błotem i zacofaniem, rycerskich, arystokratycznych ideałów z „komerażami” – można by długo jeszcze wymieniać elementy owej opozycji. Poeta ich nie znosi, nie rozwiązuje, nie znajduje satysfakcjonującej odpowiedzi na pytanie, kim ma być w Polsce, szczególnie, gdy wszystko, co kochał i podziwiał, było zawsze gdzieś tam, gdzie indziej, albo przynajmniej wydawało się, że jest.

Bibliografia

- Krasiński Z., *Listy do ojca*, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1963.
– *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1971.
– *Listy do Henryka Reeve’a*, przeł. A. Olędzka-Frybesowa, oprac. P. Hertz, Warszawa 1980.
– *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1975.
Assmann A., *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. i posłowie M. Saryusz-Wolska, tłum. różni, Warszawa 2013.

- Barańska-Guz M., *Rzym i Warszawa w podróżach Zygmunta Krasińskiego*, [w:] *Geografia wyobrażona w literaturze polskiego romantyzmu*, red. A. Kołos, T. Ewertowski, K. Szmid, Poznań 2013.
- Bieńczyk M., *Czarny człowiek. Krasiński wobec śmierci*, Gdańsk 2001.
- Czermińska M., *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Druge” 2011, nr 5.
- Dalman M., *Autobiograficzna mapa Europy młodego Zygmunta Krasińskiego*, [w:] *Georomantyzm. Literatura, miejsce, środowisko*, pod red. E. Dąbrowicz, M. Lula, K. Sawickiej-Mierzyńskiej, D. Zawadzkiej, Białystok 2015.
- Fiećko J., *Warszawa Krasińskiego*, [w:] *Stolice i prowincje kultury*, pod red. J. Brzozowskiego, M. Skrzypczaka, M. Stanisza, Warszawa 2012.
- Janion M., *Marzący jest tam, gdzie go nie ma, a nie ma go tu, gdzie jest*, [w:] *Style zachowań romantycznych. Propozycje i dyskusje*, pod red. M. Janion i M. Zielińskiej, Warszawa 1986.
- Kowalczykowska A., *Warszawa romantyczna*, Warszawa 1987.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Sudolski Z., *Krasiński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1983.
- Trybuś K., *Pamięć romantyzmu. Studia nie tylko z przeszłości*, Poznań 2011.

Danuta Dąbrowska

University of Szczecin

POLAND IN THE MENTAL GEOGRAPHY OF ZYGMUNT KRASINSKI

Summary

The subject of the analysis is the understanding of the opposition between Poland and Europe contained in Zygmunt Krasiński's letters. Unlike Mickiewicz or Słowacki, Krasiński was never a political exile, could travel freely throughout Europe and stayed in Poland, where he retained his great ancestral possessions. But to Poland he was reluctant to return, he was treated here as a prisoner. His dreams were always somewhere else, especially in Italy. Letters show its own mental geography. Poland in his imaginations revealed in literary texts is a great abstract idea. Her confrontation with the concrete reality described in the letters turns out to be very painful.

Key words: Zygmunt Krasinski; letters; Mental geography; Poland and Europe